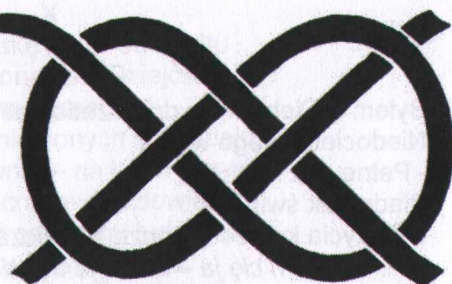


Węzełek



NUMER 285
KWIECIEŃ 2010 ROK 50
GŁÓWNA KWATERA HARCEREK
23-31 Beaver Lane LONDON W6 9AR



Gottfried Engelmann, Fryderyk Chopin, litografia wg rysunku
Pierre-Roche Vignerona wydana przez Maurice'a
Schlesingera w Paryżu, 1833. Zbiory Muzeum Fryderyka
Chopina w Narodowym Instytucie Fryderyka Chopina.
Własność Towarzystwa imienia Fryderyka Chopina, M/936.



archiwum
harcerskie.pl

FORTEPIAN SZOPENA - Cyprian Norwid

La musique est une chose étrange - (Byron)
L'art?... c'est l'art - et puis, voilà tout - (Béranger)

*Emanuel już mieszka
Na Taborze!*

I
Byłem u Ciebie w te dni przedostatnie
Niedocieczonego wątku
- Pełne, jak Mit,
- Blade, jak świt... -
Gdy życia koniec szepcze do początku:
"Nie stargam cię ja - nie! - ja uwydatnię!"

II
Byłem u Ciebie w te dni przedostatnie,
Gdy podobniałeś - co chwila, co chwila -
Do upuszczonej przez Orfeja liry,
W której się rzutu moc z pieśnią przesiała
I rozmawiają z sobą struny cztery,
Trącając się
Po dwie - po dwie -
I szmerząc z cicha:
*Zacząłże on
Uderzać w ton?...*
Czy taki Mistrz! ... że gra, choć odpycha?"

III
Byłem u Ciebie w te dni, Fryderyku!
Którego ręka - dla swojej białości
Alabastrowej, i wzięcia, i szyku,
I chwielnych dotknięć jak strusiove pióro -
Mieszala mi się w oczach z klawiaturą
Z słoniewej kości...
I byłaś jako owa postać, którą
Z marmuru łona,
Niżli ją kuto,
Odejma dłuto
Geniuszu - wiecznego Pigmaliona!

IV
A w tym, coś grał - i co zmówił ton - i co powie,
Choć inaczej się echa ustroją,
Niż gdy błogosławileś sam ręką Swoją
Każdemu akordowi -
A w tym, coś grał, taka była prostota
Doskonałości Peryklejskiej,
Jakby starożytna która cnota,
W dom rodzewiowy wiejski
Wchodząc, rzekła do siebie:
*"Odrodziłam się w niebie,
I stały mi się arą wrota,
Wstęga śnieżka...
Hostię przez blade widzę zboże..."*

V
I była w tym Polska, od zenitu
Wszchedoskonałości Dziejów
Wzięła łączą zachwytu -
Polska - *przemienionych kołodziejów!*
Taż sama zgola,
Złotopszczoła...

(Poznaliczybym ją na krańcach bytu!...)

VI
I - oto - pieśń skończyłeś - i już więcej
Nie oglądam Cię - -- jedno słyszę
Coś?... jakby spór dziecicy...
- A to jeszcze kłóca się klawisze
O niedospiewaną chęć,
I trącając się z cicha
Po ośm - po pięć -
Szmerzą: „Począłże grać? Czy nas odpycha?"...

VII
O Ty! Co jesteś Miłości profilem,
Któremu na imię DOPEŁNIENIE;
To - co w sztuce mianują Stylem,
Iż przenika pieśń, kształci kamienie...
O! Ty - co się w Dziejach zwiesz ERA,
Gdzie zaś ani historii zenit jest,
Zwiesz się razem: DUCHEM I LITERĄ,
I... consummatum est!
O! Ty... DOSKONAŁE WYPEŁNIENIE,
Jakikolwiek jest Twój i gdzie?... znak,
Czy w *Fidiaszu? Dawidzie? Czy w Szopenie?*
Zawsze - zemiś się na tobie: BRAK...
- Piętnem globu tego niedostatek:
Dopełnienie... go boli...
On rozpoczynąć woli
I woli wyrzucić wciąż przed się zadatek!
- Kłos?... gdy dojrzał jak złoty kometa,
Ledwo że go wiew ruszy,
Deszcz pszenicznych ziarn prośszy
Sama go doskonałość rozmieta...

VIII

Oto - patrz, Fryderyku!... to Warszawa:
Pod rozplomienioną gwiazdą
Dźwięm jaskrawa - -
Patrz, organy u fary, patrz! Twoje gniazdo:
Owdzie patrycjalne domy stare
Jak *Pospolita-Rzecz*,
Bruki placów głuche i szare
I Zygmuntowy w chmurze piecz.

IX

Patrz!... z zaułków w zaułki
Kaukaskie się konie rwą,
Jak przed burzą jaskółki,
Wysmigając przed pułki
Po sto - po sto -
- Gmach zajął się ogniem, przygaśł znów,
Zapłonął znów - - i oto pod ścianę
Widzę czoła ożałobionych wdów
Kolbami pchane - -
I znów widzę, acz dymem oślepiam,
Jak przez ganku kolumny
Sprzęt podobny do trumny
Wydźwigają... runął... runął... Twój fortepian!

X

Ten!...co Polskę głosił od zenitu
Wszchedoskonałości Dziejów
Wziętą, hymnem zachwytu -
Polskę przemienionych kołodziejów -
Ten sam - runął - na bruki z granitu!
- I oto, jak zacna myśl człowieka,
Poterały się giewami ludzi,
Lub jak - *od wieka*
Wieków - wszystko, co zbudził!
I - oto - jak ciało Orfeja,
Tysiąc pasji rozdziera go w części;
A każda wyje: „*Nie ja!*”
„*Nie ja!*” - zębami chrzęści - -

Lecz Ty? Lecz ja? - uderzmy w sądne pienię,
Nawołując: „*Ciesz się, późny wnuku!*
Język głuche kamienie:
Ideali sięgnął Bruku - -”

14 lat po śmierci Chopina, w 1863r. w czasie powstania styczniowego, żołnierze rosyjscy spłądowali pałac Zamoykich na Nowym Świecie. Podczas tego incydentu wyrzucano przez okno fortepian, na którym grwał młody Chopin. Norwid oceniał jego muzykę również wysoko jak arcydzieła antycznej rzeźby (Fidiasz), biblijne psalmy (Dawid), grecką tragedię (Aischylos). Uważał, że osiągnięciem Chopina było m.in. pogodzenie tego, co ludzkie, z tym co narodowe. W jego kompozycjach dostrzegał poeta wizję nowej Polski. („Polska przemienionych kołodziejów”)

SERCE CHOPINA - M. Z. Toporowski (skrót)

Jako dwudziestoletni młodzieniec opuścił Chopin Ojczyznę, udając się przez Niemcy do Paryża. Zostawił za sobą sielskie dzieciństwo, spędzone w rodzinnej wiosce, Żelazowej Woli, gdzie już jako 6-letni chłopiec wstawał nocą i bosy siadał do fortepianu, grając z pamięci utwory, które dnia poprzedniego grała jego matka. Zostawał w kraju rodziców i rodzeństwa oraz serdecznych przyjaciół z Liceum Warszawskiego, gdzie ojciec jego był nauczycielem. Po młodzieńczych triumfach wśród swoich, dusza artysty rwała się w szeroki świat.

Gdy przebywał przejazdem w Niemczech, doszła go wieść o wzięciu Warszawy przez Moskali. Wpadł wtedy w wielką rozpacz. Nie ukoiły tego smutku triumfy, jakich zagnał po przekroczeniu granicy. Nie przypuszczał jeszcze, że każde miasto, przez które przejeżdżał, szczyścić się będzie kiedyś, że miało szczęście gościć go u siebie.

W Paryżu słyszano już o nim. Po roku wiedziano także, że wschodzi jedna z największych gwiazd w muzyce świata. A przecież borykał się tu Chopin z trudnymi warunkami i bieda zaglądała mu do oczu. Zarabiał lekcyjami, jak wszyscy podówczas artyści, lecz iluz to ich i to najślabniejszych, bawilo wtedy w Paryżu. Zdecydował się więc opuścić Francję, ale przed odjazdem spotkał na ulicy przyjaciela, Walentyna Radziwiłła, który uprosił, aby jeszcze tego dnia udał się z nim na przyjęcie. We wspaniałych salonach panował gwar rozmów, szumiały jedwabne suknie dam, grały barwni diamenty, błyszcząły stroje ambasadorów. Chopin pokrywał swoją zadumę dowcipem i humorem, z którego był znany. Gdy

wreszcie na prośby gospodarzy podszedł, wytęmył i smukły, do fortepianu, w salonie zapanowała cisza. Ktoś szepnął: wygląda jak książkę...

Tymczasem z nad białych i czarnych klawiszów zerwała się burza, uderzył szturm huraganu. Akompaniować mu jęki boleści i rozzdzierającego smutku. W szumie wściekłego wiatru, w łopocie jakby skrwawionych sztandarów rozlegały się raz po raz wystrzały armat. Słuchacze oniemieli. Spod klawiszów grzmiały echa śmiertelnej walki i bunt i protest wszystkiego, co wznieśli i szlachetne, przeciwko tyrańskiej przemocy i krzywdzie... Tak rozszalała ta pieśń nieśmiertelna, jeden z najwspanialszych utworów Chopina.

Na popłdyłych warzach zebranych odmawlało się zdumienie i strach przed czymś groźnym i potężnym i podziw dla jakiejś ogromnej, nieznannej im mocy. Mało kto wiedział wówczas, że preludium D-moll skomponował Chopin pod wrażeniem wieści o zdobyciu Warszawy przez Moskali.

Od tej chwili Chopin nie potrzebował już pieniędzy, bowiem arystokracja i najbogatsi ludzie Paryża prosili go, aby zechciał dawać w ich domach lekcje. Brał od tej pory najwyższe honoraria w Paryżu. Tylko rodzakom udzielał lekcji bezpłatnie.

Mając oddat zapewniony był, tworzył Chopin coraz to nowe arcydzieła, przepiękne pełnione wionią, barwą i głosem ziemi ojczystej, rzec by można – jej najżywotniejszym sokiem. To, co było najbardziej narodowe, stawało się zarazem w jego muzyce najgłębiej ludzkie. Najślawniejsi artyści pragnęli go usłyszeć i poznać tajemnicę czaru jego sztuki, król francuski zasypywał go darami, królowa Wiktoria podczas jego pobytu w Anglii przybyła specjalnie na przyjęcie do księżny Sutherland, dowiedziawszy się, iż będzie na nim grał Chopin.

Gdyby sama sława mogła uszczęśliwić człowieka, byłby Chopin szczęśliwy. Lecz życie jego miało swoje tragiczne koleje. Śmiertelna choroba płuć wyniszczyła jego siły. W miłości również nie zaznał szczęścia. Uczucia kończyły się smutnym rozczarowaniem.

Martwił się nieraz Chopin francuskim brzmieniem nazwiska – co prawda niepotrzebnie. Wszak muzyka jego była przede wszystkim tęsknotą i marzeniem o Polsce i ten jej charakter wyrzucał od razu nawet cudzoziemcy. Znacomity kompozytor niemiecki Schumann wyraził się raz, iż gdyby ca Północy wiedział jakich ma wrogów w melodiach mazurków, zakazałby ich grania, gdyż są one jak wśród kwiecia ukryte armie...

Zdarzył się raz wypadek, gdy Chopina wzięto za Francuza. Odbywał się koncert na rzecz emigrantów, a Chopin uświetniał zawsze podobne imprezy swoim udziałem. Pewien lord angielski, pragnąc za wszelką cenę usłyszeć mistrza tonów, a nie mogąc już dostać wyprzedanych biletów, zwrócił się o pomoc do samego Chopina, który uławił mu zdobycie karty wstępu. W trakcie rozmowy lord zagadnął mimochodem, co skłania Chopina do brania udziału w polskich koncertach. Artysta dotknął w swej dumie narodowej odparł – „Czyż panu nie wiadomo, że jestem Polakiem?” – Anglik zmieszal się i natychmiast przeprosił artystę, a następnie wyjąwszy z portfela plik banknotów, prosił o przyjęcie tej ofiary na cele koncertu.

Jezeli Chopin jako kompozytor i wirtuoz budził podziw i zachwył cudzoziemców, to polskim słuchaczom muzyka jego dawała ponadto wizję kraju ojczystego. W najgłębszym wzruszeniu zapominali wtedy o niedoli wygnania. Pod dotknięciem akksamitnych palców Chopina fortepian ikał chwila jak skrzyptce, to znów skłarzył się głosem ludzkim na niczym nieukojoną tęsknotę. Przed zapanowaniem w dal oczami słuchaczy przesuwały się obrazy rozległych łańców zbóż, tak pełnych kwiecia, i słychać było szmer strumieni i pszczylnych rojów brzęczenie, a nad wszystkim zdawał się unosić zapach wiejskich sadów wiośniowych, tak cudnie kwitnących na wiosnę...

Nie ujrzał już ich nigdy nieśmiertelny poeta fortepianu. Zgasł w roku 1849 w Paryżu, na rękach swego ukochanego ucznia, w otoczeniu serdecznych przyjaciół, wśród woni fiołków, które tak lubił za życia. Śmierć jego wstrząsnęła całym Paryżem. Uroczystości pogrzebowa zmieniła się w olbrzymi żałobny koncert najwspanialszej muzyki, z udziałem najśłynniejszych artystów. Wtedy to po raz pierwszy orkiestra konserwatorium paryskiego odegrała przejmującego Marsza Pogrzebowego, który oddat stał się hymnem żałoby na całym świecie.

Ciało Chopina złożono na cmentarzu Pere Lachaise, lecz serce jego zgodnie z życzeniem artysty przewieziono w urnie do Warszawy, gdzie spoczęło w kościele Św. Krzyża.

Powtórka z historii (4) – Rok 2010 = rok rocznic narodowych

10 luty, 13kwiecień i 29 czerwiec 1940 – deportacje do ZSSR – 70 rocznica
22luty (?lub 1 marzec) 1810 – urodził się Fryderyk Franciszek Chopin – 200 rocznica
marzec 1940 – mord Katyński – 70 rocznica
lipiec 1410 – Bitwa pod Grunwaldem – 600 rocznica

ROK 2010 – rok Chopina, rok 100-lecia harcerstwa, i pełen rocznic narodowych

Jadąc na nasz Zlot do Zegrza, pewnie przedlużycie sobie pobyt w Polsce, a może zawładnie o resztę Europy. Wiele się tam dzieje, warto zobaczyć. Trochę informacji przysłał nam z Polski Misia Jankowska i Adam Czelwertynski.

600-lecie Bitwy pod Grunwaldem – „DNI GRUNWALDU 2010” odbędą się 15-18 lipca 2010 na Polach Grunwaldzkich. 15 lipca odbędą się państwowe uroczystości rocznicowe z zaproszonymi na tę okazję przedstawicielami państw Europy środkowo-wschodniej. Wielka Inscenizacja Bitwy odbędzie się 17 lipca o godz. 14.00, z udziałem rodzimych i zagranicznych bractw rycerskich. W obchody włączy się krajowe ZHP – w dniach 13-18 lipca na Polach Grunwaldzkich swoje namięty XXXIX Harcerski Zlot Grunwaldzki, a poprzędzi go Rajd Grunwaldzki w dniach 8-12 lipca 2010. Informacje o tych przedsięwzięciach znajdują się na stronach www.zlot.grunwald.zhp.pl i www.raid.grunwaldzki.zhp.pl Grunwaldzki rocznic obchodzą będzie też Zamek Krzyżacki w Malborku – warto zwiedzić ten wspaniały zachowany zabytek, a w dniach 22-25 lipca będzie tam Impreza plenerowa "Obłężanie Malborka" z udziałem grup rycerskich, prezentacjami rzemieślniczymi i artystycznymi. www.zamek.malbork.pl

W Roku Chopinowskim są liczne koncerty. W sierpniu w Warszawie trwa VI Międzynarodowy Festiwal „Chopin i jego Europa”. Program pod adresem: <http://pl.chopin.nifc.pl/festival/edition2010/info>. Można też wędrować śladami Chopina, zwiedzić nowo otwartą ekspozycję muzeum Chopina w Pałacyku Ostrogskich (bardzo nowoczesne muzeum na światowym poziomie), pojechać do miejsca urodzenia Chopina – Żelazowej Woli, posłuchać niedzielnego koncertu chopinowskiego w warszawskich Łazienkach (w każdą niedzielę o godz. 12.00 i o 16.00 pod pomnikiem Chopina). Wiele informacji można znaleźć na stronie <http://pl.chopin.nifc.pl/institute/>.

Uroczystości związane z rocznicą Powstania Warszawskiego zaczynają się 31 lipca, kończą 2 sierpnia – w całej Warszawie jest ich wiele, głównie – 1 sierpnia o godz. 17.00 na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, ale oddzielny program ma Muzeum Powstania Warszawskiego, są widowiska, jest śpiewanie powstańców, ale oddzielny program ma Muzeum Powstania Warszawskiego, są widowiska, jest śpiewanie powstańców, ale oddzielny program ma Muzeum Powstania Warszawskiego...



Można też odwiedzić harcerzy i harcerki z ZHP w Polsce na ich obzobach, które w lipcu i sierpniu rozsiadane będą po całej Polsce, zażreć do harcerskich baz... I oczywiście warto wpaść na Jubileuszowy Zlot ZHP w Krakowie 16-25 sierpnia 2010. Jeśli będą drużyny, które chciałyby, żeby indywidualnie im coś odpowiedzieć – niech napiszą do Misi na adres misia@czuwal.pl

A jeśli zawładnie o Paryż, nie zapomnijcie odwiedzić cmentarza Pere Lachaise, by na grobie Chopina złożyć bukietek jego ulubionych fiołków.



UWAGA W.BRYTANIA! – Nie przegapcie świetnej wystawy w British Library w Londynie. Wystawa Chopin: The Romantic Refugee otwarta jest od 1 marca do 16 maja 2010. Biografia wielkiego kompozytora pokazana jest przy pomocy fotografii, obrazów, dokumentów – a także wierszy nie tylko polskich poetów – gdyż pobyt Chopina we Francji i Anglii w czasie powstania listopadowego wzbudził wielkie zainteresowanie losami jego Ojczyzny. ZOBACZCIE ZAWIĘZCIE SWOJE DRUŻYNY

70 lat temu...

Widowisko i wystawa w Londynie 6.2.2010



10 lutego i 13 kwietnia 1940 roku odbyły się pierwsze z czterech deportacji ludności polskiej z Kresów Wschodnich RP do ZSSR. Ich siedemdziesiąt rocznicę zdecydowaliśmy obchodzić cokolwiek inaczej. Bo wprawdzie już od września trwały w Londynie rozmaite spotkania ze świadkami historii, ale gromadzili się na nich przeważnie starsi ludzie, by w swym towarzystwie, nad kieliszkiem wina czy filiżanką kawy posłuchać wspomnień swych rówieśników, okraszonych piękną, wierszem czy referatem przypominającym dobrze im znane fakty historyczne.

Grupa pięciu organizacji zrzeszających ludzi, którzy jako dzieci lub młodzież, przeżywszy zesłanie, przeszli tułaczym szlakiem przez Syberię, Uzbekistan, Persję – a potem Indie, Afrykę lub Australię: Kolo Isfahan-Liban, Koło Polaków z Indii, Związek Szkół Młodszych Ochotniczek, Związek Junackiej Szkoły Kadetów i Ognisko Rodzin Osadników Kresowych – zdecydowała się spróbować przekazać swe doświadczenia młodszemu pokoleniu emigrantów i licznie przebywającej w Anglii nowej Polonii. Kilka miesięcy pracy: szperania po archiwach, dyskusowania, odbijania – zaowocowało dwutygodniową wystawą w POSK'u.

W wielkim skrócie obrazowała ona dzień 17 września 1939r, pobyt w Rosji, amnestię w sierpniu 1941r, wyjazd z ZSSR, kilkuletni pobyt w egzotycznych krajach i nasz późniejszy dorobek po osiedleniu się w W. Brytanii: kościoły, szkoły, pomniki, instytucje... A teraz wyruszają się nasze szeregi; odchodzimy „na wieczną wartę”, tym młodym zostawiamy obowiązek dbania i pamiętania.

W dzień otwarcia wystawy odbyły się również w sali teatralnej dwa seanse widowiska. Poprzedziły je burzliwe dyskusje, nieporozumienia, trudności (kilka osób zachorowało lub się wycofało a jedna nawet umarła); nawet pogoda – zwykle w Anglii łagodna, tym razem zawiada – szkoły zamknięte z powodu śniegu dały naszym uczestnikom tylko 2 soboty na próby. Lecząc zawiadanie – szkoły zamknięte z powodu śniegu dały naszym uczestnikom tylko 2 soboty na próby. Lecząc zawiadanie – szkoły zamknięte z powodu śniegu dały naszym uczestnikom tylko 2 soboty na próby. Lecząc zawiadanie – szkoły zamknięte z powodu śniegu dały naszym uczestnikom tylko 2 soboty na próby.



szczęśliwie – więc tą radość przypomniały nam łowiskie tańce, wykonane przez młody, ale świetny

zespół „Orleń”. Wybuch wojny, a po nim dzień 17-go września - wkroczenie Czerwonej Armii sowieckiej do walczącej z Niemcami Polski - przypomnieli nam „świadkowie historii” (wówczas kilkunastoletnie dzieci) na tle zrzuconych na scenę wielkich przeczocy – zdjęć i plakatów z tamtych dni. Uczniowie szkoły sobotniej im. M. Reja z Chiswick dramatycznym wierszem „Rozmowa miast” przywołali tragiczny dzień 10 lutego 1940. Szkoła im. M. Konopnickiej z Willesden odegrała fragment z książki „Białe noce i czarne dni” – o tym, jak młodzieńki wówczas autor przepuklił budzikiem krasnoarmiejca, żeby ich wpuścić do pociągu (kwestia życia i śmierci dla wielu z nas w owych czasach).



Zaś szkoła im. M. Curie-Skłodowskiej z Putney przedstawiła również prawdziwą historię, o tym jak gromadka zrezygnowanych polskich wygnańców znalazła się pod opieką polskiego wojska. Dodatkową atrakcją dla wielu z nas było to, że rolę plk. Nikodema Sulika (później dowódcy 5-tej Dywizji Kresowej, a po przyjeździe do WB Przewodniczącego ZHP) grał jego prawnuk Tomek. Oczywiście w naszych wędrowkach nie zabrakło harcerstwa – więc parę starych, harcerskich pieśni na pierwszym seansie zaśpiewała grupa z londyńskich hufców, zaś na drugim miało „Dziwożony”. Nieraz tragiczne, choć z konieczności krótkie opowieści „świadków” wycisnęły trochę łez na widowni; ale też i parę uśmiechów, zwłaszcza gawędziarski styl opowiadań pana Wernika.

Zakończyliśmy minutą ciszy, łącząc się myślą z tymi, którzy nie przeżyli.

Milo napisała o nas członkini redakcji Dziennika Polskiego, p.Ola Wiśniowska: – *Gratuluję Widowiska! Było pięknie i wzruszająco, śmieszne momentami i uroczyste. To było naprawdę wielkie przeżycie, zwłaszcza dla mnie – osoby edukowanej w końcówce PRL-u.*

D.P.

Podpis pod zdjęciem: -1)17 września nóż w plecy walczącej Polsce wbiła armia czerwona.- Mówią o tym Danka P. IrkaG. i Jan S. 2) Druh Prezydent, hm. Ryszard Kaczorowski otwiera wystawę. 3) Romuald Wernik na tle okładki swojej książki 4) Tomek Harrison jako „Plk. Sulik” 5) „Dziwożony” (harcerki z dawnych lat): Teresa Śledziwska, Ania Przyłęcka, Basia Kowalska, Marta i Barbara Paluch, Esia Szadkowska i Jola Sabbat.

Harcerska mafia czy prawdziwie Myśl Braterska? – Napisała do nas z Trinidadu Dhna Regina Sadowska: – W listopadzie musiałam wyjechać z Toronto, żeby ratować chorego syna, który pracuje tu od 10 lat z ramienia European Union. (...) Operacja się udała i Wojtek dochodził do zdrowia, ale zapowiadało się, że Wigilię i Święta Bożego Narodzenia spędzę samotnie z chorym synem. Lecząc odwijając go w szpitalu, poznałam panią Pamelę O'Farrell, która co piątku przywozi do szpitala kwiaty ze swojego Estate. Okazało się, że jest harcerką. Ku mojej radości zaprosiła nas na święta. (Od red. Nie ma to, jak między nami harcerkami! A jeśli wybieracie się do Trinidadu, możecie wynająć chatkę (cottage) u p. Pamelii – poszukajcie na www.WatervilleEstate.com)

Wesołego Alleluja
Młym Czytelnikom
życzły Redakcja





W ZHP

CO SLYCHAĆ

22 lutego, po mszy św. odprawionej w katedrze polowej Wojska Polskiego zainaugurowaliśmy Jubileuszowy rok 100-lecia harcerstwa uroczystym spotkaniem w Muzeum Wojska Polskiego. Gościliśmy marszałka Sejmu RP, Bronisława Komorowskiego, który za wsparcie harcerskich działań otrzymał łaskę skautową – honorowe odznaczenie „Niezawodnemu Przyjacielowi”.

Jubileuszowy Złot 100-lecia Harcerstwa - Kraków 2010 odbędzie się w dniach 16-25 sierpnia br. w sercu podwawelskiego grodu. Spodziewamy się, że weźmie w nim udział około 10 000 zuchów, harcerki i harcerzy, starszyny i seniorów ZHP, zaproszonych gości z organizacji harcerskich z Polski i z zagranicy, skautów i przyjaciół harcerstwa. Zastępy i drużyny, aby uczestniczyć w zlocie, muszą zrealizować wybrane zadania z propozycji programowej „10 kroków do stulecia”.

W Krakowie czeka nas ciekawy program. Na krakowskich Błoniach staną chorągwiane miasteczka – będą one miały regionalny wystrój. Na terenach złotowych, w parku im. Henryka Jordana, na pobliskich stadionach sportowych, na Wiśle, w krakowskich muzeach, na Wawelu, Rynku Głównym, w Nowej Hucie – toczy się będą zajęcia programowe zorganizowane w 6 blokach:

„**W zielone gramy**” – blok upowszechniający wiedzę o świecie przyrody. Wszystko to będzie zbudowane z naturalnych materiałów – drewno, kamień, płótno... Tu uczestnicy dowiedzą się jak przeciwstawiać się niszczeniu przyrody przez cywilizację, a w życiu codziennym wykorzystywać i chronić przyrodę.

„**Piastuni patriotyzmu**” – ten blok przybliży uczestnikom tradycje rycerskie i historię polskiego czynu zbrojnego. Wyruszymy do Krakowa, aby w muzeach poznać życie krakowskiego rycerstwa, posłuchać muzyki, poznać tajemnice dworskie i zmierzyć się na szable... Tu będzie można poształać z łuku, wiatrówką, wziąć udział w manewrach wojskowych. W czasie „Dnia Grunwaldzkiego” wystąpi Reprezentacyjny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego, tysiące gardeł zaśpiewa „Bogurodzicę”.

„**My z tej ziemi**” – poznamy historię Polski i nierozłącznie z nią związaną historię harcerstwa. Będziemy mogli zwiedzić wystawy plenerowe, zobaczymy, jak żyli i bawili się harcerze na obozach kilkadziesiąt lat temu. Poczujemy też klimat konspiracyjnych tajemnic, przenosząc przeszły powstańczy pocztę polowej. Wielbiciele kultury ludowej będą mogli zatrzymać się w skansenie podlaskim, własnoręcznie ubić masło na śniadanie, nauczyć się ludowych tańców i przysówek i przygotować regionalne potrawy.

„**Zdobycy szczytów**” to miejsce programowe dla tych, co nie potrafią dłużej usiedzieć w jednym miejscu - świat gier i zabaw dzisiaj już zapomnianych: serso, cybergajka, pikiera. Ale będzie tu także sport nowy, jak skoki na bungee, hydrospeed, buggykiting, oraz turnieje i zawody. Ważnym elementem „Zdobycy szczytów” będzie turystyka - specjalistyczne szkolenia, wspinaczka skałkowa, jazda na monocyklach, spotkania z ratownikami górskimi, zawody na orientację.

„**Razem po zdrowie**” - tu można będzie się przekonać, jak w oryginalny i ciekawy sposób dbać o zdrowie ciała i ducha, jaki sport uprawiać, żeby codziennie znaleźć na to czas i ochotę. Tu można będzie też oddać krew potrzebującym. To symbol harcerskiej służby - dawanie cząstki siebie.

„**W kregu przyjaźni**” – to blok poświęcony prawom i przywilejom dzieci: Konwencja o Prawach Dziecka, zajęcia dające wiedzę o zasadach i swobodach obywatelskich, równouprawnieniu, tolerancji. Nauka języka esperanto, tworzenie własnej gazетки, zajęcia pokazujące co zrobić, żeby braterstwo nie było wyłącznie hasłem, ale zasadą konkretnego działania.

Podczas złotu czekają nas różnorodne imprezy i spotkania wieczorne - w kawiarenkach, kinach, w czasie dyskusji i przy ogniskach, a także koncerty na głównej scenie, widowisko na Rynku, Występ Kościuszków, Kocpu Pilsudskiego, ceremonie na Wawelu, wystawa przygotowana przez Muzeum Harcerstwa we współpracy z Muzeum Narodowym itd. Dla instruktorów będą konferencje, warsztaty i seminaria. Przyjadą też na złot zuchy, dzieci skupione w drużynach Niezrętarłego Szlaku i seniorzy.

Kraków otwiera swoje bramy dla harcerki i harcerzy. A my jedziemy tam po to, żeby pokazać, że harcerstwo, pomimo stu lat, jest ruchem młodym, aktywnym i potrzebnym Polsce.

Zapraszamy na strony internetowe: www.zhp.pl, www.zlotkrakow.zhp.pl, www.100lecie.zhp.pl

hm. Halina „Misja” Jankowska misia@czuwa1.pl



W ZHR

W POLSCE

Książka o Tomasz Strzemboszu. - W lutym br. z inicjatywy Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, na rynku księgarskim pojawiła się książka „Profesor Strzembosz. Historik Armii Krajowej, harcerz i wychowawca” wydana w serii „Biblioteka AK”. Jej autorem jest dr Adam F. Baran, adiunkt w Instytucie Studiów Politycznych PAN i nauczyciel, jeden z uczniów prof. T. Strzembosza.

Konkurs „Podejmij wyzwanie”. - Każda drużyna powinna posiadać patronkę (patrona). Jeśli jeszcze jej nie ma, to stara się zdobyć jej imię lub myśli o tym. Ale czy znamy w naszej Organizacji postacie tych patronów? A czy drużyny nie mające jeszcze patronkę wiedzą, gdzie szukać odpowiednich bohaterów i jak zdobyć o nich informacje? Dlatego w naszej Organizacji rozpoczęła się nowa akcja „Podejmij wyzwanie”. Celem akcji jest stworzenie bazy patronek, zebranie życiorysów kobiet – bohaterek, pięknych i walecznych. Poza tym organizatorki akcji chcą na nowo pościć patronki drużyn, „otrząsnąć ich biografie z luk i wyuczonych formulek, odkryć w nich kobietę z krwi i kości” – jak piszą w informacji skierowanej od drużyny. Konkurs potrwa do maja.

Od grudnia mamy Lubelską Chorągiew Harcerki! - Ponad 200 harcerki wzięło udział w zlocie Lubelskiego Namiestnictwa Harcerki, który zakończył się w niedzielę 13 grudnia 2009 roku uroczystym apelem pod lubelskim Zamkiem, podczas którego Naczelniczka odczytała rozkaz powołujący Lubelską Chorągiew Harcerki.

W trakcie złotu odbyły się m.in.: „Jarmark Umiejętności”, gdzie każda drużyna prezentowała swoje własne śródowny/region. Podczas zwiedzania stoisk można było wykonać ludowe wycinanki, nauczyć się ludowej piosenki czy też wycisnąć sok ze świeżych owoców, zrobić gipsową maskę, wpleść makramę i in. Innego dnia złotu harcerki podzielone na kilkanaście patroli wyruszyły na wielką grę „Poznaj lubelski”. Celem wyprawy było odwiedzenie wszystkich miast: Lublina, Kraśnika, Zamościa, Hrubieszowa, Białej Podlaskiej, Międzyrzecza Podlaskiego. Po wykonaniu zadań związanych z danym regionem województwa lubelskiego, harcerki otrzymywały odpowiednią ilość wizerunków lubelskich instruktorów działających w latach 1939-45 w Lubelskiej Chorągiew Harcerki. Pierwsze zadanie dotyczyło historii harcerstwa z czasów II Wojny Światowej w danej miejscowości, drugie samego miasta i ciekawostek na jego temat, trzecie zaś polegało na wykorzystaniu kreatywności harcerki z patrolu (np. balansowanie na zawieszonych na drzewach linach czy układanie hasel reklamowych dla zamajskiego ZOO) dzięki czemu gra była bardzo emocjonująca, a rywalizacja zaciekła. (z relacji wędrowniczki Moniki Mirostawskiej).

Zbliża się XI Zjazd ZHR. - W dniach 23-25 kwietnia odbędzie się w Warszawie XI Zjazd ZHR, w którym weźmie udział ok. 250 delegatów i delegatów. Głównym tematem zjazdu będzie podsumowanie mijającej kadencji i wybór nowych władz.

hm Magdalena Jędrzejewska HR



cdn ze str. 16

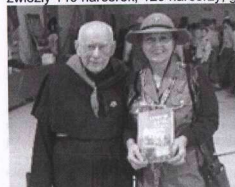
Dna Lusia Buca z USA napisała: Komendantka Chorągwi mianowała mnie korespondentką do Węzłka, więc stawiam pierwsze kroki w tej roli. Zaczęłam od opisu naszego terenu, co w przyszłości posłużą do lepszego zrozumienia naszej harcerskiej pracy.

W mojej amerykańskiej parafii usłyszałam wypowiedź organisty na temat dlaczego wybrał tą formę swojej misji w kościele. Wybrał tą dziedzinę muzyki, bo kościół jest jedynym miejscem, gdzie się jeszcze śpiewa zbiorowo. Uświadomiłam sobie, że w świecie poza kościołem harcerstwo daje na pewno jedną z nielicznych możliwości śpiewania z osobami które znamy i z tymi, których nie znamy, ale z którymi mamy wspólnie nam znane dziesiątki (jeśli nie setki) piosenek i pieśni. Ile to radości daje nam i innym.



CO SŁYCHAĆ W CHORAGWIACH

Dzień Myśli Braterskiej w Clifton NY. - W niedzielę, 21-go lutego zjechała się bracia harcerska z Hufca Harcerok „Podhale” i Hufca Harcerzy „Warmia”, z 6-ciu stanów U.S.A. do Clifton, NJ, gdzie istnieje prężny ośrodek ZHP przy Parafii Św. Jana Kantego. Harcerki i Harcerze pod przewodnictwem pfm. Ani Sienkiewicz i pfm. Adama Pacholarza, wraz z energicznym Kolem Przyjaciół Harcerstwa, zorganizowali dzień pełen wspaniałych momentów, harcerskich przygód i zabaw. Autobusy z Connecticut, Massachusetts, New Jersey, Filadelfii i Brooklyna, oraz wynajęte autobuski i samochody rodziców zwoziły 140 harcerok, 120 harcerzy, grono instruktorów i przyjaciół harcerstwa już na 10 rano.



Po powitalnym apelu młodzież uczestniczyła w pięknej Mszy Św. Jako specjalny kaznodzieja oraz gość późniejszego programu zajęć, zaproszony został 90-cio letni Ojciec Lucjan Królkowski, słynny autor książek „Skradzione Dzieciństwo” i „Pamiętniki Sybiraka i Tulacza”. Przemawiał prostymi, ale także natchnionymi słowami do zebranych, wspominając swe 80 lat służby harcerskiej, współpracę z Ojcem Janem Kolbe w Niepokalanowie i lata wygnania na Sybirze i w Afryce. Nawiązał do potęgi myśli ludzkiej, przytaczając słynne postacie polskich naukowców, literatów i patriotów, nakreślając obraz historii polskiej w dziełach naszych wielkich myślicieli. Pięknie powiazał ten wątek z ważnością świętowania Dnia Myśli dla harcerok i harcerzy. Później na zajęciach i podczas gawędy na kominku, rozwinął wspomnienia z lat tułaczki i zabawił młodzież ciekawymi historyjkami harcowania w Polsce i na czarnym lądzie. Co za zaszczyt spotkać się z „żyjącą legendą” naszego chwalebego dziedzictwa.

Po Mszy Św. hm. Magda, długoletnia Hufcowa, uściśliła serdecznie swoją wychowankę i następczynię, Hm. Mariolę Ruzsala, oddając w jej ręce największy Hufiec w Stanach Zjednoczonych, „Podhale”. Nastąpiło także uroczyste nadanie odznak stulecia ZHP instruktorom i drużynom. Rodzice ośrodka ugocili zebranych (ponad 300 osób) przepyszny obiadem, wraz z domowymi wypiekami wiernych harcerskich Mamus.

Z okazji 100-lecia harcerstwa organizatorzy przygotowali historyczne podróże po całym świecie - młodzież przez ciekawe ćwiczenia, np. latającą kobierzec, lub harcerskie kino, zapoznawała się z ośrodkami harcerskimi w Anglii, Argentynie, Australii, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych, przeżywała powstającą historię Szarych Szeregów i odkrywała ślady założycieli Harcerstwa w Polsce. Na kominku śpiewaliśmy harcerskie piosenki od tych pierwszych, z lat 1910, aż do współczesnych.

Nakamieni duchowo, a także z prowiantem na drogę do troskliwych rodziców ośrodka, młodzież rozjechała się o 5:30 wieczorem do swoich stanów, miast, miasteczek, parafii - do ośrodków harcerskich, które jak kwiaty na łące, kwitną na wschodnim wybrzeżu Ameryki. Następane spotkanie to biwak Hufców w Memorial Day Weekend, a w lecie ZLOT STULECIA HARCERSTWA w Polsce.

Hm. Maria Bielska

Wizytacja w Arizonie. - W dniach 12-14 lutego br. na terenie parafii pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej w Phoenix, Arizona, przeżywały instruktorzy ze wschodniej części US: drużna Dzidka (hm. Maria Bielska), referentka zachów w Komendzie Chorągwi H-ek w Stanach Zjednoczonych i Drużna Magda Nieroda, długoletnia hufcowa hufca „Podhale”.

Drużna Dzidka, wielokrotnie zapraszana do odwiedzenia „dzikiego zachodu” zdecydowała się na wizytację Gromady Zachowej „Pustynne Kwiaty” oraz skrzatowej pod nazwą „Kaktusiki”. Drużny zapoznaly się też z drużyną harcerok „Pustynny Krąg”, będącą jeszcze w fazie próby.

Drużnę Dzidkę poznałam wiele lat temu, kiedy zapisywałam dzieci do polskiej szkoły i harcerstwa na

Brooklynie w Nowym Jorku. Była jedną z pierwszych osób, które pomogły mi w odnalezieniu się w nowej amerykańskiej rzeczywistości. Drużna Magda, szefowa harcerok, wprowadzała moje córki w prawdziwy świat harcerok. Przyjaźnimy się od wielu lat, a są to trwałe przyjaźnie, sprawdzone w różnych sytuacjach.

Krótki pobyt gości był szczerze wypełniony zajęciami. W naszym ośrodku zbiórki odbywają się w co drugą sobotę miesiąca. Dzięki uprzejmości księdza proboszcza Eugeniusza Boly, możemy je prowadzić w pomieszczeniach parafialnych.

Zbiórka rozpoczęła się uroczystym apelem, w którym wzięli udział wszyscy członkowie naszego ośrodka. Ks. Proboszcz, który także jest kapelanem harcerskim, przywitał uczestników modlitwą. Podczas apelu drużynowa harcerok, drużna Malgosia Krupczyńska wręczyła harcerkom sprawności Gosposi Wigilijnej oraz Opiekunki dzieci. A skrzaty otrzymały guziczki skrzatowe, Choinki oraz Skrzata. Ważnym wydarzeniem było przejście do gromady zachów skrzata, Klary Joniec, która bardzo przeżywała moment obciążenia pomponu na biercie. Drużna Kasia Marciszewska serdecznie przywitała nowego zuchę w swej gromadzie.

Podczas zbiórki zachowej, drużny Dzidka i Magda pokazały wspaniałe kunszt aktorski w przedstawieniu bajki afrykańskiej. Okazuje się, że można przy niewielkim nakładzie środków pobiczć wyobraźnię dzieci, które były zachwycone; dały się wciągnąć w historię o zagubionym ojcu i uratowaniu go przez miłość dzieci. Wszyscy doskonale bawili się na kominku.

Chcieliśmy też pokazać gościom Phoenix: Heritage Square w Downtown Phoenix, popularne Mill Avenue w Tempe, i wziąć udział w wspaniałej zabawie walentynkowej zorganizowanej przez naszą Radę Parafialną. Obie drużny miały też okazję być w pięknych Górach Południowych. Zarzwały nas wspaniałym poczuciem humoru i harcerską postawą. Dziękujemy im za wizytę, mamy nadzieję, że nie jest to ostatnia i zapraszamy na dłuższe odwiedziny.

Jagoda Marciszewska Phoenix, AZ zhp-arizona.org

Od korespondentki z Chorągwi w USA: - Tak jak i we wszystkich Chorągwiach panuje u nas gorączkowe przygotowywanie się do Złotu 100-lecia. Komendantka Wyprawy Złotowej, hm. Krysia Kąjkowska Merrick spotyka się ze swoją komendą co miesiąc, planując całoszata naszą wyprawę. Chorągiew jest rozrzucona od Atlantyku do Pacyfiku. Każdy hufiec ma też swoją Komendatkę na szczeblu terenowym. Pierwsza faza zgłoszeniowa już jest za nami.

A teraz sprawy personalne: Po 11 tu latach pełnienia funkcji hufcowej w nad-atlantycznym Hufcu „Podhale”, hm. Magda Rudnik-Nieroda przekazała tą funkcję swej wychowance Marioli Ruzsala. Szczepowymi w tym największym hufcu są hm. Basia Horelik-Nartowicz, pfm. Beata Szmurlo i pfm. Anna Sienkiewicz.

W hufcu „Tatry” działającym na terenie Chicago i okolic, zmiana hufcowej nastąpiła w listopadzie 2009 roku. Nową hufcową jest hm Beata Chodorowska-Niebrugge. Jest ona wychowanką hufca Tatry i obecnie jej córki należą do drużyny w tym hufcu. Poprzednia hufcowa hm Beata Pawlikowska pełniła tą funkcję przez siedem lat.

Nad Pacyfikiem, w okolicach Los Angeles i San Francisco, w Kalifornii działa hufiec „Mazowsze”. Jego hufcową jest hm Anna Piszarska. Ponad rok temu do hufca „Mazowsze” zostały przyjęte jednostki z Phoenix, Arzona. Obecnie na terenie tym przybyło 2 nowe instruktorzy: pwd Jagoda Marciszewska i pwd Malgosia Kurpińska.

W okolicach Detroit gdzie działa hufiec „Ziemia Rodzinna” jest też nowa hufcowa, ale już od roku. Jest nią pwd Kasia Mrukowicz, która przejęła hufiec po hm Teresie Wiącek, która miała tą funkcję przez 14 lat. Jest to hufiec z tradycje długoterminowych hufcowych.

Od prawie 30 lat niezależny szczep „Kaszuby” w Seattle, stan Washington, miał też zmianę szczepowej. Hm Marta Golubiec, założycielka tej jednostki i długoletnia szczepowa przekazała tą funkcję swojej wychowance pwd Annie Bieniek. Jest to jednostka najbardziej oddalona od większego grona harcerskiego, ale działająca prężnie i radośnie.

OCHOTNIK DO AUSCHWITZ



Prof. W. Wysocki, pp. Zofia i Andrzej Pilecy i organizatorka drużna Grażyna Pietrykowska

straszny obozie niemieckim stworzonym na ziemiach polskich. Stworzył tam siatkę konspiracyjną, przygotował też projekt opanowania obozu na wypadek ataku partyzantów z zewnątrz.

26 kwietnia 1943 r. uciekł z Auschwitz z dwoma towarzyszami i dołączył do ruchu oporu. Brał udział w Powstaniu Warszawskim, przeszedł znów obozy niemieckie w Lamsdorf i Murnau, a po wyzwoleniu wstąpił do 2 Korpusu Polskiego we Włoszech. Z polecenia gen. Andersa wrócił do Polski w r. 1945 by prowadzić działalność wywiadowczą. W komunistycznej Polsce było to niebezpieczne. Aresztowany przez UB 8 maja 1947 roku, więziony i torturowany, powiedział podczas ostatniego widzenia z żoną, że w porównaniu z tym, pobyt w Auschwitz był igrawską. Skazany przez sąd wojskowy na śmierć, zabity został strzałem w tył głowy, jak ci w Katyniu. Jego grobu do dziś nie odnaleziono.



Organizatorka wieczoru, dhna Grażyna Pietrykowska, sprowadziła z Polski córkę i syna rotmistrza oraz autora książki o nim, prof. W. Wysockiego. Do współpracy zaprosiła śpiewaczkę Iwonę Januszajtis oraz młodzież z hufców londyńskich "Bałtyk" i "Warszawa". Szkoda tylko, że w tym doskonale zorganizowanym wieczorze zabrakło na widowni młodszego pokolenia – a im właśnie bohaterów takich jak rotmistrz Pilecki należy przedstawić.

D.P.

Redakcja przypomina: WĘŻELEK wychodzi w lutym, kwietniu, czerwcu, sierpniu, październiku i grudniu. Materiały należy przysyłać **przed 10-tym poprzedniego miesiąca**

POZNAJMY SIĘ

TO JA. - hm Zofia Sylwanowicz Ładak, USA



W Węzélku z grudnia 2009r. dowiedziałam się o zgonie mojej chrzestnej matki, hm. Władysławy Spławskiej. Jej zdjęcie na okładce potwierdziło moje obawy, bo od dawna nie miałam od Niej wiadomości. Przez wiele lat pracowałam na akcjach letnich w ośrodku harcerskim „Białowieża” koło Deckerville, Michigan, skąd wysyłałam zawsze druhnie Władzie pozdrowienia od zuchów. Niestety, już nie otrzymałam od Niej odpowiedzi na pozdrowienia z akcji letniej 2009r. Teraz wiem dlaczego.

Czytając artykuł o druhnie Władzie przyjrzałam się zdjęciu z Teheranu z 1943r. na którym oprócz Niej i kilku innych przywódców harcerskich jest mój ojciec, śp. hm. Kazimierz Sylwanowicz, i śp. Zdzisław Peszkowski, bliski przyjaciel ojca, który 32 lata później, jako ksiądz, udzielił mi ślubu.

Nazywam się Zosia Sylwanowicz Ładak. Urodziłam się w Londynie, ale już w 1953r. nasza rodzina przyjechała do Ameryki. Zamieszkaliśmy w mieście Flint w stanie Michigan, gdzie była garstka Polaków. Nie było tam szkółek polskich ani jednostek harcerskich, więc latem rodzice zawozili mnie i starszego brata na kolonie i obozy harcerskie, odległe o 2-3 godziny od domu. Praktycznie, moją szkołę harcerską rozpoczęłam w 1960r. na uroczystym zlocie 50lecia harcerstwa w Yankee Springs, Michigan.

W okresie studiów uniwersyteckich wędrowałam i pracowałam latem w Europie i Polsce. Miałam zaszczyt być w Watykanie w 1967r. (w ramach wycieczki prowadzonej akurat przez ks. Peszkowskiego) kiedy Karol Wojtyła został mianowany kardynałem. Kilka miesięcy wcześniej mój brat zginał w Wietnamie jako żołnierz U.S. Marines. Kardynał Wojtyła, mocno wzruszony tą wiadomością, pochwałił mojego brata jako przykład Polaków rozsiąanych po całym świecie, którzy nadal walczą, i czasem oddają życie, „za naszą i waszą wolność”. Zgodnie z tą myślą, mój ojciec podjął decyzję aby mój brat spoczął na uświęconym cmentarzu narodowym Arlington w Washington, DC. Na nagrobku, jako miejsce pochówienia, kazał napisać „Poland,” bo choć brat urodził się w Libanie i nigdy Polski nie widział, czuł się Polakiem do ostatniego tchu.

Kilka lat później, w 1970r., spędziłam całe lato w Londynie, większość mieszkając u druhny Wład. Razem z nią byłam na Adastrze w Stella Plage (Francja). Stał się dzięki Jej staraniom miałam okazję pojechać z grupą młodzieży harcerskiej zwiedzać Paryż.

Po studiach (otrzymałszy magisterium w bibliotekarstwie i archiwistyce) pracowałam w archiwum uniwersyteckim, a potem przez wiele lat w bibliotece w Warren, Michigan. Drużna Wład odwiedziła nas w 1976r., po zlocie na kanadyjskich Kaszubach. Z rodzicami i znajomymi obchodziliśmy wówczas Jej mianowanie jako naczelniczki harcerek.

Obecnie jestem na emeryturze. Mój mąż (były harcerz) też przeszedł na emeryturę i wykłada na „college.” Syn nasz Michaś dokończył studia uniwersyteckie. Jako zuch i harcerz brał udział w akcjach letnich na których ja pracowałam. Później wstąpił do skautingu amerykańskiego gdzie osiągnął najwyższy stopień: Eagle Scout.

Pracuję do dziś w hufcu żeńskim „Ziemia Rodzinna”. Od ponad 30 lat służę w składzie komendy akcji letnich, wykonując m.in. takie projekty jak podręcznik do prowadzenia obozów wg praw stanowych, podręcznik pierwszej pomocy i śpiewnik dla zuchów. Oprócz pracy harcerskiej działam w innych organizacjach. Przez 20 lat byłam w zarządzie polskiej unii kredytowej. Obecnie służę w dyrekcji Piast Institute („think tank” Polonii amerykańskiej) i pracuję jako wolontariusz w „Friends of the Warren Library.”

Kończąc, myślę znów o druhnie Władzie, która przez długie i owocne życie była wierna ideąom harcerskim. Ceniłam ją nie tylko jako moją chrzestną matkę, ale jako wybitną harcerkę, która była przykładem i wzorem dla nas wszystkich.



Urodziłam się w harcerskiej rodzinie w Leeds i pierwsze moje wspomnienia harcerskie to podziwianie życia obozowego, odwiedzając harcerzy ze szczeru który ojciec prowadził. W czwartym roku życia byłam na pierwszej kolonii w Penrhos. Mając 11 lat wstąpiłam do drużyny harcerek „Topole” w hufcu „Kaszuby”. Po raz pierwszy byłam w komendzie na obozie hufca w Kirkdale Port, w Szkocji w wieku 16 lat. Tam spotkałam druhnę p/m Urszulę Grabowską z którą przez wiele lat, jako referentki harcerek w hufcu wymyślałyśmy ciekawe tematy na biwaki i obozy lub przygotowanie do sprawności MZO. Zaczęłyśmy też wydawać gazetkę hufca „Bursztyn”. Gdy miałam 17 lat wstąpiłam do patrolu wędrowniczek „Giewont” w Leeds - i zaczęło się moje życie wędrowniczki, które trwa do dziś.

Wyjechałam na studia historii do Sheffield i odnowiłam tam pracę drużyny harcerek „Mody Las” założonej przez hm. Aniele Zychowicz. Było już kilka drużynowych, ale teraz znów ja ją prowadzę. W 1988r. zostałam mianowana przewodniczką. Prowadziłam szereg obozów: „Feniks”, „Ostra Brama”, „Kotwica”, czy „Złoty Horizont” – i byłam w komendzie ponad 20 obozów. Bardzo lubię życie na tonie przyrody i czekam niecierpliwie co roku na obozowe dni.

Po studiach zaczęłam pracować w różnych Ministerstwach, przygotowując kampanie marketingu społecznego na poziomie narodowym. Pracowałam też jako członek małej ekipy przygotowującej konferencje dla NATO w roku 2000. Skończyłam kurs magisterski z Public Relations, z końcówką pracą o kampaniach bezpieczeństwa drogowego w Polsce, przy współpracy z Uniwersytetem Warszawskim.

Na początku mojego „wędrowania”, w sąsiednim hufcu męskim „Wilno” była bardzo szczerą grupa wędrowników z dhem Wojtkiem Drewniakiem na czele. Z nimi organizowałyśmy zimowiska, spotkania i długie wędrowki. Ich zagraniczne obozy wędrowne zachęciły mnie do zorganizowania pierwszego obozu wędrownego w hufcu w r. 1987 w Yorkshire Dales. Ten początek dał mi inspirację na dalsze wędrowki życiowe i z wędrowniczkami. Wędruję ciągle – czy to na nartach, czy żeglując, lub na kursie szermierki, aktorstwa, scenografii, tańca polskiego i ostatnio hinduski Bollywood. Wiele rzeczy można się nauczyć w życiu i obowiązkim instruktorki jest przekazywanie tego harcerkom i wędrowniczkom. Wędrowałam też w świat, odwiedzając harcerstwo w Wilnie w roku 1992 zaraz po odzyskaniu niepodległości Litwy i Lwów w 1998. Na jachcie „Fryderyk Chopin” prowadziłam oboz wędrowny płynąc ze Szczecina do Dover, razem z wędrowniczkami i harcerstwem z ZHR w roku 1999. Szczytem mojej pracy wędrowniczej był rok 2000 kiedy wyjechałam do Kanady w roli opiekunki drużyny wędrowniczek z hufca „Kaszuby” na przed złotową wyprawę kajakami w pięknych jeziorach Algouquin. Na Zlocie prowadziłam oboz wędrowniczek „Aurora” - ponad 100 wędrowniczek z różnych krajów, w 4 podobozach. Nowe znajomości się przylały, i podoboy zdobyły wiele nagród Złotowych.

W roku 1993 przyjąłam funkcję hufcowej i pełnię ją do dziś. Harn mistrzynią zostałam w 1994r. Praca hufcowej nie zawsze jest łatwa, szczególnie w sprawach z rodzicami, kołami przyjaciół i współpracą z harcerzami. Najważniejsze jest próbować być sprawiedliwą, Cieszę się, że hufiec się rozrasta, że na Zlot Stulecia wyjeżdża ponad 40 harcerek. Próbowałam też działać poza harcerstwem jeżdżąc na pielgrzymki do Lourdes i pracując tam przy chorych w szpitalach; organizując różne imprezy np. Bal Walentynkowy na cel charytatywny dla Domu Dziecka w Gdańsku. Pomogłam w założeniu Koła Przyjaciół z osódn nowej Polonii (w Sheffield nigdy nie mieliśmy takiego koła). Obecnie mam kilka funkcji - drużynowej, hufcowej, członkini komendy Chorągwi oraz referentki wędrowniczek w GKH-ek.

Bardzo przeżywałam Złot pod Warszawą w 2004 z okazji 60-lecia Powstania Warszawskiego, gdzie byłam oborną Złotu Harcerek – byłam dumna, że udało się nam tak uroczysto oddać hołd tym którzy polegli za Ojczyznę. A ten rok był dla mnie ważnym, bo na jesieni wyszłam za mąż za Barry Lee-Potter który już dawno został honorowym wędrownikiem i tańczy w polskim zespole. Jako referentka wędrowniczek w chorągwi, wydałam książeczki aby mogły przygotowywać sobie wędrowki i zajęcia do zdobywania Etapów. Przedstawiłam je na Adastrze w zeszłym roku i mam nadzieję że przydadzą się innym chorągwiom w ich pracy. W harcerstwie spotkałam wspaniałe instruktorki i drogę życiową którą pomaga zapamiętać o codziennych troskach i tworzyć piękne przeżycia dla młodzieży.



Druhna Pasia urodziła się w Poznaniu 15 stycznia 1913 roku, a zmarła w Chicago 28 lutego 2010 r. Jej biografia to najnowsza historia Polski i historia harcerstwa. Obie te historie tworzyła.

Urodziła się pod zaborem pruskim, wychowała i wykształciła w Polsce niepodległej, 5 i pół lat pracowała przymusowo w hitlerowskich Niemczech, a większość życia przeżyła w Stanach Zjednoczonych. Została harcerką w 1924 roku, w dniu swoich 11-tych urodzin. Prowadziła drużynę do 1939 r. Na tydzień przed śmiercią otrzymała Odznakę Pamiątkową Stulecia Harcerstwa.

Po ukończeniu szkoły średniej została urzędniczką sądowną. W 1940 została wysłana na roboty przymusowe do Niemiec i tam zastała ją zakończenie wojny. Do Polski nie wróciła. Została w Niemczech i pracowała w organizacji Quaker Relief Board, gdzie pomagała ludziom w przygotowaniu formalności potrzebnych do emigracji. Włączyła się też do organizowania harcerstwa na

terenie Niemiec, gdzie po zakończeniu wojny znalazło się wielu Polaków, w tym dzieci i młodzież. Od 1946 do 1948 r. druhna Pasia była hufcową Hufca „Wisła”, a potem, do 1951 r. Komendantką Chorągwi Harcerów w Niemczech. W szeregach harcerskich znalazły się wtedy tysiące młodzieży, instruktorów i instruktorów. Dla obu tych grup, często odseparowanych kompletnie od swoich rodzin, harcerstwo stało się zastępczą rodziną i taką pozostało i dla druhny Pasi do końca życia.

W Niemczech wyszła za mąż za instruktora harcerskiego Jerzego Bazylewskiego i została matką syna Konrada. W 1951r. druhostwo Bazylewscy emigrowali do Stanów Zjednoczonych i z pomocą harcerskich przyjaciół osiedlili się w Chicago. Istniały już w Chicago jednostki harcerskie i druhna Pasia włączyła się w pracę harcerek. W 1952 r. została pierwszą Hufcową nowego Hufca Harcerek „Tatry”.

Po urodzeniu córki Grażyny przeszła do pracy z zuchami w Hufcu H-rzy „Warta”, gdzie przez wiele lat prowadziła gromady, kształciła funkcyjnych oraz pracowała na koloniach. Była jedną z inicjatorek przedstawienia Bożo - narodzeniowego, które od lat 50-tych harcerstwo prowadzi w Museum of Science and Industry. Pomogła w wprowadzeniu Dnia Zucha i Bazaru świątecznego w kalendarzyk zajęć harcerskich w



Chicago. Później przeszła do pracy w Zarządzie Obwodu Chicago. Wraz z druhem Jerzym w 1964r. przejęła redagowanie „Kroniki harcerskiej” od hm. Stefana Marczuka. Po śmierci męża redagowała ją przez 6 lat z zespołem.

Te wszystkie przedsięwzięcia były ważne i służą nam do dziś. Ale dużo ważniejsza dla nas, jej harcerskich spadkobierców, była jej postawa harcerska. W swoim życiu codziennym kierowała się Przyrzeczeniem Harcerskim i całym życiem służyła Bogu, Polsce i bliźnim. Jej wpływ na życie harcerskie w Chicago był poprzez przykład jaki dawała jako drużynowa i instruktorka. Była ciekawą ludzi i świata, uważała, że wykształcenie wyższe jest ważne, co przyczyniło się do tego, że niewspółmierne duża grupa młodzieży harcerskiej studiowała na wyższych uczelniach. A to, że była uśmiechnięta, powodowało, że była wokół niej atmosfera pogody.

Hm. Kinga Rzyaska

CZYTELNICY

Wiosna



Przemek Bogdanowicz przysłał nam zdjęcie z 70-ych urodzin Dany Bogdanowicz. Wielki klan Bogdanowiczów oraz byłe i obecne „Bałtyczanki” czekali w Klubie Orła Białego na Balham, na solenizantkę wracającą z gromadą „Bratków” z zuchowej wycieczki. Z niezawodną Irmusią Paluch i jej gitarą, śpiew nam szedł wspaniale, wspomnienia, uściski i całusy też.

Naszej drogiej korektorce 100 LAT – pięknych i radosnych życzy Węzełek.

Dhna Krystyna Chowaniec - Pragnę poinformować, że dziś (Dzień Katynia - 5 marca) otwieramy w Sanoku, w Domu Harcerza, izbę pamięci ks. hm. Z.Peszkowskiego

Dhna Hela Boguniewicz z USA - Wspaniale są Węzełki. Kilka dni temu przyleciał Nr 284. Otworzyłam skrzynkę pocztową /na zewnątrz/. Stałam obok skrzynki i przeczytałam „Węzełek” „od deski do deski”. Nawet nie czułam, że „przemarzałam do szpiku kości”. (od red. Dziękujemy! Dla takich czytelniczek warto się starać, ale dobrze że już wiosna idzie!)

cd. na str.5

Węzełek

Po \$10: Mariola Adamczyk, Hela Boguniewicz, Lusja Bucka, Krystyna Chciuk, Ewa Gierat, Anna Jachulska, Alina Kisłuk, Anna Klonowska, Zofia Kobylecka, Irena Neumann, Anna Pisanska, Sonia Raczkowska, Alexis Ulankiewicz, Bronisława Wiącek, Teresa Wiącek. **Po \$20:** Zofia Chciuk, Marta Golubiec, Ania Horelik. **Po \$25:** Jadwiga Kawa. **Po \$30:** Elżbieta Karpinska, Basia Horelik Nartowicz, Jadzia Chrusciel. **Po \$5:** Beata Pawlikowska, Teresa Sulimirska.

Oraz: Alina Zbikowska £5, Haneczka Swidlicka £1.50, Regina Sadowska CAN\$5.

WĘZEŁEK – pismo instruktorek – wychodzi już 50-ty rok - zawsze był i jest wolną trybuną na łamach której każda z nas może i powinna swobodnie się wypowiadać. Drukowane w Węzełku wypowiedzi nie zawsze zgadzają się z opinią Redakcji.

Redaguje zespół: Danuta Pniewska (red), Elżbieta Andrzejowska, Dana Bogdanowicz, Barbara Kowalewska, Esia Łakomy, Małgosia Niwczyk, Wanda Sokółowska. Administracja: Anna Gębska, Hela Ciecierska. Wydawca: Główna Kwatera Harcerki pgK – 23-31 Beaver Lane, London W6 9AR GB e-mail: wezelek@zhp.org.uk lub: ds.pniewska@tiscali.co.uk Konto bankowe: Polish Girl Guides Association